Rok VI. We Lwowie dnia 8. września 1898. Nr. 36.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna 5 zł. 50 ct.
półroczna 3 » — »
kwartalna 1 » 50 »
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEM. POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Expedycya: Probostwo N. P. M. Śnieżnej, ul. Śnieżna 2.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Papież Leon XIII. wobec nauki.

Rok jubileuszowy Ojca św. zaznaczył się nieprzerwanym szeregiem podniosłych momentów, w które postać wielkiego papieża świat chrześcijański nastroić potrafiła. Rozbrzmiewały głosy podziwu dla taktu politycznego i zręczności dyplomatycznej w uregulowaniu trudnych spraw Kościoła, dla pieczy około rozwoju Kościoła na zewnątrz i troski w uporządkowaniu stosunków na wewnątrz, dla gorliwości około rozbudzenia życia religijnego, dla ojcowskiego serca i rady w ulżeniu losu pracujących, a nawet nie ukrywano zachwytu dla górnych wzlotów na wyżyny Parnasu. I nie są to jeszcze wszystkie strony bogatej działalności Leona XIII. W naszkicowanym rzucie brakuje tego rysu charakterystycznego, który postać Leona XIII. najbardziej uplastycznia i do wielkich Grzegorzów, Sykstusów, i Benedyktów czyni podobną. Jestto stosunek Leona XIII do nauki. Mimo olbrzymiego postępu, jakiego dożyliśmy we wszystkich prawie dziedzinach ducha ludzkiego, nie brak dziś zdań w kołach katolickich, że nauka dla wiary niebezpieczna, że wiara bez nauki dobrze się obchodzi, że o to co się dzieje poza wiarą, katolik wiele troszczyć się nie potrzebuje. Stanowczem zaprzeczeniem tych zdań jest wyraźne stanowisko Ojca św. w tej mierze. Sam górujący wykształceniem i nauką wartość nauki wysoko stawia. I tak jest zawsze. Lekceważenie nauki jest wynikiem jej braku i nieznajomości. *»Ignoti nulla cupido«*. Widzi to Ojciec św. i pragnie uprzedzenia i przesądy rozprószyć a do umiłowania nauk zapalić. Czyni to i swym przykładem Zwierzchnika Kościoła i słowem najwyższego Nauczyciela i Doktora. Chociaż Leon XIII. nie zostawi dzieł uczonych po sobie, to jednak całe jego życie będzie wymownem świadectwem szacunku jego i miłości dla nauki. Gdybyśmy pominęli te rozległe studya w młodości i mozolną pracę nad sobą, dla których nawet przyjęcie święceń kapłańskich opóźnia, niepodobna przemilczeć późniejszego działania, gdzie już wpływ jego na innych miał wagę i znaczenie. Jako biskup czyni starania, by w jego dyecezyi oświata jak najszersze i najtrwalsze zapuściła korzenie, — baczne zwraca oko, by szczególnie młodzież sposobiąca się do stanu duchownego posiadła wszystkie nauki, które do tak wzniosłego a trudnego zawodu są niezbędne. Zasiadłszy na Stolicy Piotrowej tą samą troskliwością objął cały świat sobie podległy. Z okiem ciągle zwróconem w przeszłość śledzi bieg wypadków chwili obecnej, występując z wytrawnym sądem i radą w swoich encyklikach, trwałych pomnikach jego rozumu i mądrości. Obok światła nadprzyrodzonego, którego potężny blask ukazuje wysoki kręgi nieba z tronem *»Dei scientiarum«* i *»Sedis sapientiae«*, jaśnieje w nich żywa pochodnia światła naturalnego ku rozprószeniu ciemności wieku naszego i wskazaniu najprostszej drogi do ostatecznego celu. Leon XIII. jest myślicielem głębokim, ale zarazem trzeźwym i praktycznym. Badawczy jego umysł nie wychodzi od gotowej idei, ale od faktów spostrzeganych, — nie gubi się też w utopijnych iluzyach, ale trzyma się gruntu rzeczywistości. Właściwem mu jest dociekanie przyczyn, chwytanie wielkich spraw ze strony istotnej, stosowanie środków, by na odpowiednie zaszły tory i zbliżyły się prędzej do swego rozwiązania.

Obejmując dalekim wzrokiem dążności naszego wieku, dostrzega wielkie zamieszanie na wszystkich prawie polach życia publicznego i prywatnego. Ludzkość w ślepej pogoni za chwilowymi często nieuchwytnymi celami, traci zdolność jasnego patrzenia na rzeczy, nie rozpoznaje, którędy i dokąd zdąża. Przyczynę tego zamętu widzi Leon XIII. w ogólnem zboczeniu od prawdy. Dobie o tak wybitnie analizującym charakterze jak nasza, każe w drodze rozumowej szukać prawdy. Przypomina, że prawda dwoma płynie strumieniami, ale jeden i ten sam jest obu początek. Powołuje się na przeszłość dziejową jako niezbity dowód, że te czasy największym świeciły blaskiem, w których przyrodzone światło zlewało się zgodnie i harmonijnie z światłem nadprzyrodzonem. Pragnąc rozżarzyć tę podwójną siłę ognia w naszych czasach, dąży do rozbudzenia studyum biblijnego i do krzewienia nauk świeckich. Przez zgłębianie Pisma św. pragnie, by czystość i namaszczenie Słowa Bożego, które przez tyle wieków przebiega świat cały i zawsze do nowego odradza go życia, dzisiejszą wiedzę teologiczną przeniknęło, małowidomym otworzyło oczy, oziębłych zagrzało i podniosło. „*Vivus est enim sermo Dei et efficax*“. Powagą berła pasterskiego udziela sankcyi zapasom rozumu ludzkiego z fałszem i przeciwnościami prawdy. Przeszłość

i teraźniejszość ma jej dać świadectwo. W tym celu popiera szczególnie studya historyczne i filozoficzne. Historyi chce przywrócić to dawne prawo, by ona była mistrzynią życia. Będzie zaś nią, jeżeli faktów dziejowych zaprawiać nie będzie sztuczna tendencya, źródła uwolni się od mętów, wszelkie przystępne środki zużytkuje, *„ut quid verum sincerumque sit appareat"*. A więc tylko objektywne i dla prawdy podjęte badanie! W imię nauki i prawdy otwiera uczonym skarby Watykanu, inicyuje i popiera naukowe wydawnictwa, restauruje dawne zabytki sztuki i wznosi nowe. Jak dla cennej nauki ma rzetelną cześć, tak dla jej obrońców i pracowników zachętę, dla jej przybytków i instytucyi gorące zawsze uznanie. Przodków naszych chlubnie wspomina jako stróżów wiary i cywilizacyi, uniwersytetowi Jagiellońskiemu jako »starożytnej i głośnej siedzibie nauk« życzy, by w nim »wszelkie co najprzedniejsze nauki« kwitnęły i »dobranej młodzi wychodziły zgoła na coraz większy pożytek«.

Rozwój nauk i szerzenie zdrowych pojęć tem większem jest życzeniem papieża, o ile wiek nasz zdradza chwiejność, zamieszanie, niepewność w odróżnianiu prawdy od fałszu. Leon XIII. zastanawiając się nad tym stanem, znajduje, że dużo złego narobiły tu teorye niektórych filozofów u szerokich mas przyjęte i rozpowszechnione. Kierownik woli, rozum, przewrotnemi zasadami napojony, przewrotnie wpływa na wolę i przewrotne wywołuje czyny. Z bystrością dyagnosty łączy zapobiegliwość lekarza. By złe uleczyć i usunąć, trzeba pracę skierować na samo źródło, w którem złe tkwi. Chwiejnym lub złym wpływom oddziałującym na rozum przeciwstawić stałe, silne i zdrowe zasady. Znakomite usługi oddać tu mogą nauki a szczególniej ta, która jest syntezą nauk, filozofia. Ona jest dźwignią samej wiary: toruje drogę do lepszego zrozumienia jej prawd, w samem Objaśnieniu rzeczy rozumowi dostępne jaśniej tłómaczy, niedostępne zbliża, nadziemski początek Ewangelii i Kościoła dowodnie wykazuje. Ojcowie Kościoła usilnie ją zalecali, upatrując nawet dla niej figurę w złotych i srebrnych naczyniach i kosztownych szatach, z któremi Izraelici wyszli z Egiptu. W filozofii znajduje religia obronę przed atakami przeciwników. Świadectwem starożytnych Ojców Kościoła i Apologetów rolę tę w pierwszych czasach chrześcijaństwa zaszczytnie spełniła, spełniała ją w ciągu wieków, a i dziś spełnić może: dziś są napaści gwałtowne — trzeba je tylko znać, umieć odpierać i na ich miejsce zdrową naukę aplikować. Przykład Justyna, Ireneusza, Klemensa Aleksandryjskiego, Oryginesa i innych poucza, jak hasła rzucone podejmować, osądzać, zbijać i prostować. Jak bronią nauki skutecznie walczyć, poucza Bazyli W., Grzegorz a nadewszystko Augustyn. Prace doktorów scholastycznych wykazują, co można metodą naukową w tym względzie zrobić. Wzorem do naśladowania Tomasz z Aquinu. Żaden z systemów filozoficznych nie spełnia wobec nas tego zadania, jakie spełniała filozofia wobec starożytnych: ona przygotowywała i prowadziła do wyższego celu. My znamy swój wysoki cel i mamy jasną gwiazdę, pod którą do tego celu dojść niechybnie zdołamy. A jednak Tomasz z Aquinu może być dla nas utrwaleniem i pouczeniem. On jak w starożytności Arystoteles ogarniał całą wiedzę swego wieku i z tak rozległego widnokręgu stawiał prawidła, nie z jakiegoś partykularnego punktu widzenia jak za nas zdarza się często. On życiem swem stwierdzał to, co w piśmie głosił — ważna to nauka dla czasów, w których wygłasza się najszczytniejsze hasła a nie żyje się według nich. Św. Tomasz postawił silne pryncipia, na których dopiero jak na mocnych granitach się oparł, — w naszych czasach zwykle wznosi się gmachy najrozmaitszych pomysłów, nie patrząc, czy fundamenta im odpowiadają. W Tomaszu wiedza i wiara zlały się w cudowną harmonię, u nas częsty rozdźwięk a nierzadko zupełny rozbrat między nauką a wiarą. Wielką powagę Tomasza z Aquinu uznawały wieki przeszłe, wielbiły sławne akademie (zwłaszcza tuluzka), podnosili wielcy papieże od Klemensa VI. do Benedykta XIV., sławiły sobory, — na soborze Trydenckim Summa św. Tomasza leżała obok Pisma św. i dekretów papieskich. Wymownie zaleca jego sposób opanowywania nauk i władania niemi Leon XIII. — w pierwszym rzędzie przyszłym pracownikom na niwie Pańskiej, którzy są szczególniejszym przedmiotem troski Ojca św. Mają oni być »Światłością świata« i »solą ziemi«, a będą obojgiem, jeżeli z świętością życia połączą naukę. Czeka ich praca w oczyszczaniu chwastów i odpieraniu ataków, wymierzonych na tę winnicę, którą oni mają uprawiać. Sił więc potrzebują wielkich i niezawodzących. Spotkają się i z takimi, którzy wprawdzie jeszcze pocisków na ich winnicę kierować nie będą, ale którzy idąc za wyłącznym przewodnictwem rozumu z ożywczych jej soków czerpać nie zechcą. Do tych trzeba będzie umieć się zbliżyć, pozyskać ich, ich argumentami zwichniętą równowagę między wiarą a rozumem przywrócić i tak do owczarni Chrystusowej napowrót sprowadzić. Kształcenia się nieustannego wymaga i od dojrzałego duchowieństwa, aby odświeżając wiedzę i powiększając ją z tem większą usilnością z pokrzepionemi od czasu do czasu siłami ducha mogło się zająć własnem udoskonaleniem i służyć wiecznemu zbawieniu bliźnich. Apelując do zakonów, by za wzorem wielkich założycieli i świeczników ich stowarzyszeń, dążeniem do doskonałości w cnocie jakoteż wiedzą w rozmaitych gałęziach nauki i pożyteczną pracą nad kształceniem umysłów, przyczyniały się do spełnienia najszczytniejszych zadań Kościoła. Wszystkim zaleca szukanie prawdy za pomocą nauk, ale nie gorączkowem rzucaniem się w najskrajniejsze teorye i hipotezy, ale śladem filozofów scholastycznych spokojnem a wszechstronnem rozwikływaniem okrywających ją zasłon. Zaszczepienie nauk takiego Tomasza z Aquinu w dzisiejsze społeczeństwa, może nawet niektóre piekące i gniotące kwestye rozwiązać, może przyczynić się do rozjaśnienia gmatwanej dziś kwestyi wolnej woli, odpowiedzialności przed prawem i rozkazami panujących, obowiązku wzajemnej pomocy i miłości.

Siła zasad i konsekwencyi, która z pism Tomasza wionie dobroczynnie oddziaływać może na różne dziedziny umysłowości ludzkiej (nie wyjmując nauk przyrodniczych, których postępu Leon XIII. nie zapoznaje), i na drodze spekulatywnej ucząc dociekania ukrytych sprężyn tak różnorodnych a przecież do jednego celu zmierzających zjawisk, wskazywać wyższe przeznaczenie, do jakiego duch ludzki stworzony. W ten sposób zniknie chwiejność, zniknie błąkanie się i wątpliwość, którą jednostronne konkluzye niektórych filozofów sprowadziły. Powołanie się na świętego Tomasza z Aquinu nie jest cofaniem się wstecz, ale umiejętnem wykorzystaniem dorobku przeszłości, nie jest krępowaniem ducha, ale ojcowskiem pouczeniem, jak ma rozwijać skrzydła, by następnie wzbić się do lotu samodzielnego. A do tego nie przestaje Ojciec św. zagrzewać. W encyklice wydanej przed rokiem z powodu trzechsetnej rocznicy śmierci błog. Kanizyusza, oddając hołd zasługom, nauce i cnotom tego męża, który tak skutecznie

potykać się umiał z nieprzyjaciółmi wiary i Kościoła, nawołuje wszystkich katolików do gorliwego pielęgnowania nauk i walczenia bronią umiejętności z wrogami napotykanymi na wszystkich polach działalności prywatnej i publicznej.

Iść za tym głosem — to obowiązek chrześcijanina, — to gotowanie się do boju z nieprzyjaciółmi światłości, — to zwycięstwo sprawy Bożej pod wieszczym znakiem *»Lumen de caelo«.* *Dr. Śm.*

Kazanie na niedzielę XVI. po Świątkach.

„A oni Go podstrzegali".
Łuk. XIV. 1.

Faryzeuszowie podstrzegali P. Jezusa na każdym kroku, aby Go w czemkolwiek podchwycić, a potem zniesławić przed ludźmi. Nie mało takich i dzisiaj, dla których solą w oku dobre imię bliźniego. Szkodzą mu też na sławie, gdzie tylko mogą, przez swoje obmowy. Niecny to rodzaj, a posłuchajcie jak wielce szkodliwy. O tem też powiem dziś naukę:

1. Komu szkodzi obmowa.
2. Do czego obmówca obowiązany.

I.

Kogóż to nazywamy obmówcą? Kto roznosi pomiędzy drugich potajemne, ukryte grzechy i wady bliźniego, kto je rozpowiada innym bez żadnej przyczyny — oto obmówca. Podpatrzył on kogoś i na jakimś grzechu podchwycił; albo odkrył w nim jakowąś wadę, która mu ujmę przynosi, i głosi to zaraz na wszystkie strony — oto obmówca. Albo też zasłyszał od innych coś złego o bliźnim i wnet to samo dalej rozpowiada — oto obmówca. Gdyby nie on, byłby ten grzech bliźniego pozostał przed ludźmi ukryty, byliby o tej wadzie jego ludzie nie wiedzieli, a teraz już z ukosa nań patrzą i natrząsają się z niego jako z człowieka, który się potknął i upadł. Już on w ich oczach obrany ze czci, z dobrego imienia, a ty coś to sprawił, zgrzeszyłeś ciężko.

Powiesz może: co prawda, to wolno powiadać. A gdyby tak kto inny o tobie całą rozpowiadał prawdę? Dowiedzieliby się ludzie, żeś może złodziej, żeś cudzołożnik, żeś pijanica, żeś pokrzywdził ubogich. A czy byłbyś rad z tego? czyby cię wtedy serce nie bolało? czybyś może i nie zapłakał nad zhańbieniem twej sławy? A co tobie nie miło, nie czyń i drugiemu. Powiadasz, że co prawda, to i mówić wolno. A cóż cię przecie do tego przynagla? czy dobro i zbawienie bliźniego? Jeżeli tak, to idź a w cztery oczy mu powiedz: bracie, opamiętaj się. Albo powiedz tym, którzy mogą złemu zaradzić, a więc ojcu, matce, a więc przełożonym jego świeckim czy duchownym. Wtedy to wypełnisz to rozkazanie P. Jezusa: *„Jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź a karz go między tobą a onym samym. Jeśli cię nie usłucha, weźmij z sobą jeszcze jednego albo dwu, aby w uściech jednego albo dwu świadków stanęło wszelkie słowo. A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz Kościołowi"* (Mat. 18. 15. 17). Ale ty z twoją nowiną wszędzie się rozbiegasz, tylko nie tam, dokądbyś trafić powinien. I kogo tylko napotkasz, czy w polu czy na drodze, już mu szepcesz na ucho: wiecie wy, co ten a ten zrobił, co się tam stało u tamtego? I jak długo żyjesz, jeszcześ się z takiem upodobaniem nigdy nie pomodlił, z jakiem rozpowiadasz ukryte upadki bliźniego. To ci osobną radość przynosi; radość to szatańska.

Posłuchaj jednak komu przez to szkodę wyrządzasz. — Sobie najpierw, bo grzechem ciężkim obciążasz swoje sumienie. Juści obmowa to grzech ciężki, skoro Pismo św. powiada: *»Obmówce Bogu obmierzłe«* (Rom. 1, 30). Jako i złodziej obmierzły jest Bogu — ten co bliźniego krzywdzi na majątku, tak i obmówca. I on też krzywdzi brata swojego na sławie, a sława, a cześć u ludzi, więcej niż majątek: *»Staraj się o dobrą sławę, bo ta dłużej trwać będzie tobie niż tysiące skarbów drogich i wielkich«* (Eccl. 41. 15). Nie myśl więc, że to niczem jest, błotem bliźniego obrzucić. Nie miej sobie tego za błahą rozrywkę, obrać go z dobrego imienia. Słyszysz, jak Pismo św. wysoko dobrą sławę stawia: wyżej niż skarby wielkie i bogate, bo sława dobra jeszcze i po śmierci z tobą pozostanie.

W księdze o cnotach i grzechach opowiada Jan Aedeus, z zakonu serafickiego, co następuje: Był niektóry człowiek, który lubiał sławę bliźnich szarpać przez swoje obmowy. Umarł on nagle, bez spowiedzi, bo zresztą i nie był wart językiem tym wyznać grzechy swoje, którym dobre imię drugich tak poniewierał. Nie długo po śmierci pokazał się on jednemu ze swoich znajomych, aby mu wyjawić, co go za grobem spotkało. A miał ci on język cały ognisty, a wisiał mu od ust aż do ziemi. Przygryzał go po kawałku i wypluwał. A kiedy go całkowicie wypluł, on mu na nowo odrastał. Znajomy ów przerażony pyta: coby to znaczyło. Odpowiada: Jak długo żyłem, członkiem tym przeklętym wszystkich prześladowałem, dlatego na wieki od tej męki wolnym nie będę. — I ty za twoje obmowy taką sobie karę gotujesz.

Ale obmowa przynosi szkodę i temu jeszcze, kto jej słucha, a z weselem i z ochotą słucha. Tyś o tem może nawet i nie wiedział. Skoro znalazłeś czas wolny, biegłeś do owego domu, na owe schadzki, bo tam się nowin nasłuchałeś do syta, a wszystkie na szkodę sławy bliźniego. I nie dość, żeś słuchał ciekawie, aleś jeszcze obmowcę i za język ciągnął, aby ci wszystko opowiedział dokładnie.

I tak z nim razem ciężko grzeszyłeś. Bo mówi Bernard św.: »Obmawiać, albo słuchać obmowy, nie wiem, co z tego dwojga jest potępienia godniejsze«. — A mogłeś jednak tej obmowie przeszkodzić jako gospodarz domu, nakazując milczenie. Mogłeś bronić jakoś sławy bliźniego, choćby przypomnieniem tych słów Jezusowych: *»Nie sądźcie a nie będziecie sądzeni«.* Wiemy zresztą, jak ludzie łatwo temu wierzą, co złego słyszą o bliźnim. Czynom dobrym nie chcą dać wiary, ale złym bez wszelkiego wahania. Powiedz więc obmówcy: A cóż ty sądzisz o sobie? Myślisz, że ludzkie języki nie zajmują się tobą? I takie ci nawet mogą przypisywać rzeczy, o których ci się ani nie śniło. Unikaj zresztą obmowców jakby złego powietrza. Więcej się słuchania obmów obawiaj, aniżeli śmierci. Nie rozgłaszaj też dalej, co złego słyszałeś o bliźnim, bo tak cię upomina Duch św: *»Słyszałeś słowo przeciw bliźniemu twemu, niech umrze zaraz w tobie, a nie pękniesz od niego«* (Sir. 19. 10).

II.

A do czegoż obowiązany ten, co tajemne grzechy bliźniego bez potrzeby rozgłosił? — Odebrał mu sławę, niechże ją nazad powróci. Bo obmówca to złodziej, a więc i do niego stosuje się to, co do złodziejów: nie będzie grzech odpuszczony, dopóki wziątek nie będzie zwrócony. A sława więcej waży, aniżeli jakiekolwiek dobra doczesne, to też i obowiązek naprawienia sławy większy, niż powrócenie rzeczy skradzionej. Oddaj więc, coś niesprawiedliwie zabrał bliźniemu; powróć mu dobre imię jego. Od tego cię nikt zwolnić nie może, nikt, żaden ksiądz, żaden Biskup, ani Ojciec św.

Wyspowiadałeś się, powiedziałeś i to, żeś obmową twoją zniesławił bliźniego, możeś i rozgrzeszenie otrzymał. Jeżeliś jednak sławy wydartej nie zwrócił, jeżeli i nie myślisz o tem, grzech twój po dawnemu ciąży na tobie. I przyjdzie ci kiedyś stanąć na sąd Boży i wyrok potępienia usłyszeć. Bo żaden złodziej do nieba nie pójdzie, a więc ani złodziej dobrej sławy bliźniego. Napraw więc póki czas, coś zepsuł na dobrej sławie brata twojego. A jakże ci to naprawić? Toć nie możesz mówić, że to nieprawda, coś o nim rozgłaszał, bo prawdą jest, że się tego grzechu dopuścił, że ulega tej wadzie. Jakże ci więc powrócić jego sławę u ludzi? Jedyny sposób na to, abyś go teraz przy każdej sposobności wychwalał z tych dobrych zalet, które na nim spostrzegasz: z jego miłosierdzia dla ubogich, z gorliwości w służbie Bożej, z uczynności dla swoich sąsiadów. — Jeszcze wołam na

ciebie: póki czas, póki żyjesz, spiesz się powrócić dobre imię bliźniemu twojemu, a lżej ci będzie umierać, a Bóg ci twoją winę przebaczy.

Ale utrata sławy pociąga za sobą nieraz i stratę doczesną. Kupiec zniesławiony poczyna mniej za towary targować. Rzemieślnik z sławą nadszarganą nie ma już zamówień na swoją robotę. Sługa odarty z dobrego imienia utracił swą służbę. A to wszystko sprawił język twój, twoja obmowa. Czy dosyć ci naonczas tylko sławę jego naprawić? Nie dosyć, trzeba ci jeszcze i szkodę wyrządzoną nagrodzić, inaczej grzech twój nie może ci być odpuszczony.

Staw sobie teraz to wszystko przed oczy, rozważ ile złego narobił świegotliwy twój język. Odarłeś ze sławy bliźniego i na zawsze może zatrułeś mu życie, możeś go i szkody doczesnej nabawił. Naprawiaj teraz to wszystko. Nie łatwa to sprawa, a jednak konieczna pod utratą zbawienia. Słyszysz, pod utratą zbawienia masz i sławę dobrą i szkodę bliźniemu powrócić, a któż się ima tego obowiązku, kto go wypełnia? Obmówców tak wiele a tych coby naprawiali szkodę obmową wyrządzoną, tak mało. Dlatego też za grzech obmowy wielu idzie na wieczne potępienie.

Czuwajże odtąd pilnie nad twoim językiem. Unikaj miejsc, towarzystw, w których się najmilej bawią obmowami. Napisz na ścianie domu twojego, jak to św. Jan Kanty uczynił, napisz te słowa: Nie obmawiaj bliźniego, albowiem obmówce Bogu obmierzłe. Amen. *Ks. W. P.*

† Ks. Franciszek Krupiński.

De mortuis nil nisi juste. Ks. Franciszkowi Krupińskiemu, bezsprzecznie jednemu z najwybitniejszych umysłów i najpracowitszych pisarzy wśród polskiego duchowieństwa, oddało pośmiertny hołd społeczeństwo warszawskie, odprowadzając go na miejsce wiecznego spoczynku kilkodziesięciotysięcznym tłumem. Wdzięczni uczniowie IV. Gimnazyum w którem przez lat wiele był prefektem, utworzyli w dniu pogrzebu zasobne stypendyum jego imienia, aby uczcić jego pamięć, a cała warszawska prasa pamięci tej poświęciła obszerne artykuły, podnosząc działalność i zasługi zmarłego literata, kaznodziei i nauczyciela stosownie do swego stanowiska, w pismach liberalnych i radykalnych — bez zastrzeżeń, w niewielu pismach zachowawczych i katolickich, jakie Warszawa posiada -- z zastrzeżeniami i tłumaczeniami. Istotnie postać to była w całem słowa tego znaczeniu niepospolita. Wpływ wywierała na jedno przynajmniej pokolenie warszawskiej inteligencyi bardzo znaczny, a działalność jej szła tak odrębnymi od zwykłych i właściwszych kapłanom torami, że choćby dla unikniknięcia fałszywych sądów i przestrogi obowiązkiem jest jej się przypatrzyć.

Członek zgromadzenia pijarów, które tak wiele usług oddało polskiej literaturze i nauce, ale też bardziej od innych uległo wpływom XVIII. wieku, ześwietczeniu i racyonalizmowi. X. Krupiński nie poszedł śladem odstępców, jak F. S. Dmóchowski, ani też zrzucił duchowną suknię jak Staszyc. Księdzem pozostał do końca i na chwałę jego podnieść potrzeba, księdzem godnym szacunku i spełniającym obowiązki swego powołania wedle własnego rozumienia niewątpliwie sumiennie i uczciwie. Ale wychował się on pod wpływem tradycyi i wyobrażeń, jakie w pierwszej połowie stulecia panowały w klerze i oświeconem społeczeństwie Królestwa, zanim zbudziła się katolicka reakcya, a więc w tradycyach takich pasterzy, jak prymas Choromański i ci biskupi, którzy w r. 1818 przystali na kassatę wielu najwspanialszych i najpiękniejszych opactw, klasztorów, kościołów przez polski, narodowy rząd w Warszawie; w tradycyach takich kapłanów, jak ci, którzy na krótko przed listopadowem powstaniem bronili ślubów cywilnych i innych bezwyznaniowych projektów do ustaw, dlatego, bo je proponował polski i katolicki sejm Królestwa, a car Mikołaj, tym razem obrońca praw katolickiego kościoła, nie chciał na nie się zgodzić. Febroniańsko-józefińską atmosferą przesiąkłe były wówczas wszystkie stosunki kościelne prawie tak samo jak w Austryi. W ostatnich czasach Rptej było już niedobrze, a w wyższem duchowieństwie wprost ohydnie. Okres rozbiorowy wywołał chaotyczne stosunki we wszystkich gałęziach publicznego życia, wśród kleru zaś — rozluźnienie wszelkiej dyscypliny i zanik jednolitego, kościelnego ducha. Wykształcenie teologiczne krępowane i zacieśniane, pozbawione zetknięcia z żywemi źródłami katolickiej nauki i katolickiego ruchu za granicą, podniosło się dopiero i zajaśniało z drugą połową wieku. Akademia duchowna w Warszawie, później uświetniona mężami takiej miary, jak Dunajewski i Kossowski, nie zbliżała się wówczas wcale do wyżyn, jakie zajęła w ostatnich latach istnienia, jakie dziś zajmuje Akademia w Petersburgu. System obniżania umysłowego poziomu, panujący wobec polskich warstw oświeconych od czasu skasowania warszawskiego i wileńskiego uniwersytetu, odbijał się i na klerze — a braku światła nie zawsze nagradzała większa pobożność i gorliwość, bo w dyecezyach, pozbawionych pasterzy, rządzonych przez rządowe kreatury, któż jej miał nauczyć?

W tych to warunkach rozwijał się, przygotowywał do kapłańskiej i obywatelskiej pracy, pracę tę rozpoczynał X. Krupiński. Niezwykła jego zdolność i zamiłowanie do nauk znalazłyby gdzieindziej, na całym Zachodzie, odpowiednie pole rozwoju, kierunek, oparcie o katolickie badania, katolicką wiedzę i krytykę naukową. W kraju, odgrodzonym niemiłosierną cenzurą od wszystkiego, co na Zachodzie było rezultatem działalności katolików, chciwy wiedzy umysł miał przed sobą tylko niezdrowy pokarm, jednostronne plony naukowe. Żałować wolno, że zmysł religijny nie był w nim dość wyrobiony, aby go od takiego pokarmu odtrącić, aby sądami jego pokierować i natchnąć go zdrową a ścisłą krytyką. Żałować wolno, potępiać nie godzi się. To, co w innych warunkach u kapłana wychowanego w ściśle katolickiej naukowej atmosferze, musiałoby być świadomą i zbrodniczą apostazyą, jak nią się stało u Renana i innych podobnych mu zaprzańców duchownego stanu, u Krupińskiego było grzechem pewnie, ale w jakim stopniu świadomym i zawinionym, o tem sądzić mógł tylko Bóg, przenikający wnętrze dusz ludzkich.

Zamiłowany w nauce, oddał się całą duszą Krupiński na jej usługi. Znał to wszystko, ale też jedynie to tylko co przenikało z Zachodu do szerszych kół oświeconej publiczności naszej w sześćdziesiątych latach, a były to wstrząsające wówczas świat naukowy dzieła uczonych pozytywistów i materyalistów francuskich, niemieckich i angielskich. Zdawało mu się zasługą dla oświaty i postępu narodu dzieła te mu przyswoić. Tłumaczył też Augusta Comte'a, Baina, Milla, historyka filozofii Schweglera i innych i sam też duchem ich przejęty w samodzielnych utworach stał się apostołem ich idei.

Wtedy to właśnie, po upadku powstania r. 1863 tworzył się w Warszawie obóz młodych. Pod wpływem rozczarowań i zawodów, jakie przyniosła przegrana, obóz ten pozyskał powodzenie dlatego właśnie, że podniósł sztandar reakcyi przeciw długoletnim ideałom narodu, ideałom patryotycznym, literackim i religijnym. Jak chory, gdy długie leczenie go zawiedzie, szuka gorączkowo środków nowych choćby u empiryka, tak szukało ich i społeczeństwo nasze a hasła, z jakiemi nowa szkoła stawała wobec niego, mogły je nęcić i łudzić: hasła pracy organicznej, oświaty ludu, wiedzy pojętej jako największa z potęg świata, wolności od wszelkich więzów, tradycyi, formułek.

Cały ten obóz powitał w ks. Krupińskim przodownika nowych prądów i haseł, zwłaszcza od chwili, gdy w głośnym swym artykule »Romantyzm i jego skutki« spalił on niejako mosty za sobą, zerwał z tem wszystkiem, co dotąd naród uważał za najdroższą duchową spuściznę i całą poezyę pierwszej połowy naszego wieku napiętnował jako szaleństwo i głupotę. Burza wprawdzie zerwała się przeciw temu pamfletowi w prasie i społeczeństwie. Nietylko ostatni przedstawiciele

wielkiej epoki naszej poezyi, jak Odyniec i Zaleski, ale i jej epigonowie, nawet ostrożny zwykle Kraszewski, podnieśli głos protestu i potępienia, broniąc poetycznych i religijnych ideałów swej młodości. Tem goręcej stanęła po stronie artykułu ogłoszonego w Ateneum młodzież i pozytywna prasa, dla której imię ks. Krupińskiego stało się i pozostało przez długie lata sztandarem.

Była wówczas dla tego kapłana, dla którego wrogowie i oszczercy kleru, Kościoła i religii, mieli tylko słowa uwielbienia i podchlebstwa, chwila bardzo niebezpieczna. Mógł on stać się taranem, służącym tym wrogom do podkopania wiary, jaką wyznawał, do rozbicia Kościoła, którego był członkiem. Pokus, nawoływań nie zabrakło pewnie. Z uznaniem podnieść się godzi, że ks. Krupiński nie dał im się omamić. Czy wierzył? O tem wiedział Bóg, wiedziało własne jego sumienie. Na zewnątrz nie zerwał łączności z Kościołem, nie usunął się od spełniania kapłańskich obowiązków, nawet nie związał się bliżej z krańcowymi organami prasy pozytywistycznej. Zasadom jej jednak pozostał wiernym a jak je z katolicyzmem godził, to już było jego tajemnicą. Aureola postępowego kapłana otaczała go też stale, na jego kazania w popijarskim kościele zbierała się cała warszawska inteligencya, nie wykluczając i tej, która zresztą w kościele nie bywała i wychodziła z niego po kazaniu nie czekając następującej po niem mszy św. Taką i gorszą jeszcze publiczność ściągał niegdyś Lacordaire do stóp swej kazalnicy w Notre Dame konferencyami, w których z początku nie śmiał dotykać dogmatu, aby słuchaczy nie odstraszać. Ale gdy w końcu niewierzące audytoryum genialnego Dominikanina, płomienną jego wymową porwane, uginało głowę przed potęgą Krzyża, słuchacze znakomitego mówcy w popijarskim kościele odchodzili z sercem chłodnem i oschłem, bo racyonalistyczne jego przemówienia nie dawały im nic, prócz ogólno ludzkiej, od dogmatu niezależnej etyki.

W ten sposób przeszło to życie przez czas jakiś głośne bardzo, w ostatnich latach dość zapomniane, skończone, ufać należy, w spokoju i przebaczeniu Zbawiciela, bo pokrzepione w chwilach ostatnich pociechami Kościoła. Rozpatrując się w duchowej spuściźnie tego bądź co bądź znakomitego człowieka, i w owocach jego żywota, widzimy, że pierwsza nie przetrwała jednego pokolenia a drugie podobne niestety do owych z nad brzegów Martwego morza, pozbawionych smaku i woni, rozsypujących się przy dotknięciu w popioły. Istotnie z przekładów obcych pozytywistów pióra ks. Krupińskiego dziś już mało kto korzysta. Sławę ich zaćmili już obecnie inni myśliciele, błąkający się po manowcach jak oni, ale błąkający się inaczej. O ich tłumaczu wczoraj nikt już nie pamiętał, choć tyle niedawno miał sławy. Śmierć go przypomniała na chwilę współczesnym: jutro zaś znów o nim zapomną. Owoce zaś jego talentu tak świetnego, jego pracy tak żmudnej i wytrwałej? W literaturze — negacya, podkopanie i wyszydzenie tego co święte, wysokie, kochania i szacunku godne. W nauce popularyzowanie złych książek, niebezpiecznych i przewrotnych doktryn. W kapłańskim zawodzie kazalnica pozbawiona rosy z niebios, darów Ducha miłości i prawdy — nie otwierająca dla tej miłości i prawdy dusz, bo zwrócona tylko do rozumu i to nie w tym celu, aby rozum ten rzucić do stóp Pana. Zaprawdę — marne i złe owoce żywota, który przecie nie był złym, owszem pod pewnym względem miał tę niezaprzeczoną i niepospolitą zasługę, że był lepszym daleko, niż w danych warunkach mógł był być, niż nim byłby zapewne u każdego innego.

Marne, smutne owoce i smutny mimo wszystko żywot. Skłońmy z szacunkiem głowę przed tem, co w nim było dobrem i poszanowania godnem, ale wyciągnijmy z niego tę i dla nas na czasie będącą naukę, że najmędrszy, największą chwałą ludzką otoczony kapłan, nic nie zrobi dla kraju, ludzkości, nie mówiąc już o duszy, i nic po sobie nie zostawi, jeżeli kłaniać się będzie fałszywym bożyszczom tego świata, jeżeli Panem jego i to Panem wyłącznym i jedynym nie będzie jego Bóg i Zbawiciel.

Bibliografia.

Infirmorum liber catholicus, decem linguis exaratus. Auctore Adalberto Anderl. Vindobonae 1897 str. 68. Cena 40 cnt.

Potrzeby duchowieństwa w wielojęzycznej Austryi skłoniły autora, że postarał się pod tytułem w nagłówku umieszczonym o wydanie pewnego rodzaju *vademecum* ad infirmos w 10 językach, aby każdy kapłan mógł, jeśli niezupełnie wygodnie, to choćby z konieczności porozumieć się z chorym w języku, jemu rodzimym. Podręcznik łaciński, jest podstawnym i służy niejako za tło dla tłómaczeń i wydań w innych językach, a więc w niemieckim, francuskim, włoskim, polskim, czeskim, kroackim, słowackim, słoweńskim i węgierskim. W prospekcie ogłoszone jest nadto dalsze wydanie w języku angielskim i małoruskim. W łacińskim egzemplarzu mieszczą się prócz szczegółów, odnoszących się wprost do administrowania św. sakramentów dla śmiertelnie chorych, a wziętych dosłownie z rytuału rzymskiego, także liczne zachęty, przemówienia, pocieszenia, zwłaszcza zaś tyle ważne dla chorego i tak żywo przemawiające do duszy piękne modlitwy katolickie są w tymże języku zredagowane. Jeżeli podręcznik łaciński ma być istotną miarą i podstawą dalszych tłómaczeń, to przyznać trzeba, że ułożony jest zupełnie odpowiednio zarówno w teoretycznej, jak w praktycznej materyi.

W teoretycznej części podaje autor treściwie najpierw uwagi ogólne o administrowaniu i przyjmowaniu sakramentów, przeznaczonych dla umierających, następnie szczegółowo o Sakramencie pokuty u łoża umierającego, potem o Komunii św., o Sakramencie ostatniego namaszczenia, o odpustach i sposobie niesienia ulgi duchowej umierającemu. Są to jędrnie i krótko ujęte najważniejsze przepisy i wszelkie wypadki kazuistyczne, wobec których znaleść się może duszpasterz u łoża osób umierających, a wszystko oparte na autorach w tym względzie klasycznych, jestto jakby spory rozdział z teologii pastoralnej w zastosowaniu praktycznem. Chociaż autor nie przytacza cytatów, znać jednak, że korzystał obficie ze św. Alfonsa (Theol. mor. lib. VI VII.), z Mullera (Theol. mor. lib. III). z Zennera (Instructio practica confessarii), że zaglądał do Maurela (Die Ablässe) i trzymał wszędzie się pierwszorzędnych pastoralistów: Rickera, Schucha, Capellmana (Medicina pastoralis) i t. p

Druga część praktyczna oparta jest ściśle o rytuał rzymski, więc podaje kolejno sposób udzielania Komunii św. choremu, potem obrzędy sakr. ostatniego namaszczenia, sposób udzielania benedykcyi apostolskiej przez kapłanów do tego delegowanych, szczegóły odnoszące się do niesienia pomocy duchownej umierającemu, obrzęd polecania duszy i zachowanie się kapłana przy zgonie penitenta. Dokładny spis rzeczy wskazuje dobitnie, ile trudu podjął autor, aby uwzględnić w drobnym podręczniku rozliczne wypadki i jak szczegółowo ująć je potrafił w tak ciasne ramy, szkoda tylko, że tych napisów z indeksu nie wciełł w sam tekst, gdyż byłby uczynił podręcznik, o tyle jeszcze praktyczniejszym, że łatwo możnaby się bez dłuższego szukania zoryentować w kwestyi potrzebnej.

Z nadesłanego jednak redakcyi naszej tłómaczenia polskiego okazuje się, że nie jest ono dosłownie wzięte z łacińskiego tekstu, ale jakby wyciągiem z niego, zresztą bardzo porządanym. Niema w niem wcale części teoretycznej wydania łacińskiego, zaś z praktycznej są tylko uwzględnione przeróżne modlitwy dla chorych i niektóre wskazówki, dla osób, otaczających i pielęgnujących chorego. Polski zatem tekst pod napisem »książeczka katolicka dla chorych« ma zgodnie z napisem zastosowanie przeważnie praktyczne i przeznaczony jest głównie jako podręcznik dla chorych i otoczenia. Lecz w tem właśnie chcemy uznać jego dogodność i wielki pożytek. Duchowni mogą jednak równie dobrze korzystać z tekstu owych modlitw i nieść przez nie pomoc chorym i konającym: w szczególności przydatne są dla nich rozdz. I. VII. i część VIII., mieszczące słowa pociechy, nauki i zachęty dla chorych. Wskutek tego układu obejmuje tekst polski tylko 44 stron, autor zaś zapewnia, że do tłómaczeń posługiwał się pomocą księży z instytutu u św. Augustyna i że całe dzieło wielojęzyczne ma aprobatę duchowną. (Od kogo ma polskie tłómaczenie?). Cena poszczególnych egzemplarzy w rozlicznych językach wynosi po 30 cnt., kompletny w 10-ciu językach 2 zł. 53 cnt. Oprawa egzemplarzy złożonych

razem z 5 części czyli tłómaczeń w 5 różnych językach wynosi 20 cnt.; porto od 5 do 15 cnt. Do nabycia u autora we Wiedniu II Taborstrasse 19.

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska ob. łać.

Prezentę na probostwo w Maryampolu otrzymał ks. Henryk Anger.

Zamianowany administratorem w Horodence, ks Wawrzyniec Ozga.

Konkurs na opróżnione probostwa w Sadagórze i Horodence rozpisano z terminem do 15. października b. r.

Dyecezya krakowska.

Kanoniczną instytucyę na probostwo w Pisarzowicach dnia 6. września otrzymał ks. Bartłomiej Boba, dotychczasowy expozyt w Mikuszowicach.

Na expozyta w Mikuszowicach przeznaczony ks. Kazimierz Jary, dot. wik przy kościele Św. Szczepana w Krakowie.

Przeniesieni: Ks. Zygmunt Kulig z Wieliczki do kościoła Św. Szczepana w Krakowie; ks. Kazimierz Paleczek z Poronina do Rychwałdu; ks. Władysław Mendyk, neopresbyter do Poronina; ks. Jan Krzeszowski z Pisarzowic do Suchej; ks. Tomasz Włodarczyk ze Suchej do Rajczy.

Święceń kapłańskich udzielił ks. Biskup d. 4. września Dyakonowi Władysławowi Mendykowi w kaplicy pałacu Bgo.

Na wizytę kanoniczną dekanatu wadowickiego wyjechał Excellencya d. 6. września.

Umarła 7 sierpnia Aniela Ogorzalska, przełożona PP. Kanoniczek Św. Ducha de Saxia w Krakowie przeżywszy lat 56 — w Zakonie 37.

Dyecezya przemyska.

Kanoniczną instytucyę na probostwo w Dydni otrzymał ks. Jan Ramocki, wikaryusz z Dynowa.

Przeniesieni: ks. Józef Wójcik ze Sztrzałkowic do Stanów, ks Roman Bauer z Beska do Dzikowca, ks Wojciech Szafrański ze Stojaniec do Trześni, ks. Jan Owczarski z Sędziszowa do Staromieścia, ks. Stanisław Floryan ze Staromieścia do Sędziszowa, ks. Wojciech Prugar, który zrezygnował z posady katechety w Trembowli, przeznaczony jako kooperator do Rudnika, ks. Piotr Szpila deficyent aplikowany do Stojaniec.

Zmarł ks. Franciszek Staruszkiewicz, jubilat, proboszcz w Tarnawcu w 76 r. życia a 50 kapłaństwa. R. i p.

NAJNOWSZE PUBLIKACYE

SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE.

Antoniewicz Karol Ks. **Poezye religijne** zł. 1·— **Poezye świeckie** zł. 1·—

Oba tomy razem opr. w płótno zł. 3·—, w półskórek francuski zł. 3·50, wydanie na brystolu, oba tomy oprawne w półskórek francuski zł. 4·50.

◈ *Bilczewski Józef, Ks. Prof. Univ.* **Eucharystya** w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych, ikonograficznych i epigraficznych. Wydanie w wielkim formacie, str. 328 z **47 rycinami** i tablicą. Dzieło odznaczone nagrodą Akademii Umiejętności.

Cena zł. 5, w starannej oprawie zł. 6.

Pierwsza w tym rodzaju praca, nietylko w literaturze naszej lecz i ogólno-europejskiej.

Bąkowski Dr. Klemens. **Dawny Kraków** Dzieje [illegible] rząd — ustrój, zwyczaje i obyczaje mieszczan — cechy rzemieślnicze — stosunki religijne, narodowościowe i materyalne — budowle kościelne i świeckie — drogi i gościńce i t. d. z 4-ma rycinami zł. 2·20.

◈ *Bocheński M. S.*, c. k. radca górniczy. **Prawo górnicze wolnego m. Krakowa i jego okręgu 75** ct.

Brzozowski Franciszek Korab. **Przyslowia polskie** w 4-ce. str. 191 zł. 1·30.

Bukowski X. Dr. Julian. **Lourdes, Paray le Monial i Fryburg szwajcarski. 20** ct.

Czerkawski Włodzimierz Dr. docent Uniw. **Wielkie gospodarstwa**, ich istota i znaczenie. Str. 163 zł. 1·50.

Teorya czystego dochodu z ziemi. zł. 1·20.

* *Dąmbski Dr. Stanisław.* **Produkcya i zbyt w rolnictwie.** Odczyt, wygłoszony na pierwszym katol. kursie socyalnym 30 ct.

Danielewicz Edward Dr. **Alkohol i zgubny jego wpływ na zdrowie i życie ludzkie.** Wydanie drugie **80** ct.

Dostojewski Teodor **Wspomnienia z martwego domu.** Przełożył i wstępem zaopatrzył Dr. Józef Tretiak zł. 1·60.

Dunajewski Julian. **Mowy w Sejmie krajowym i w Radzie państwa.** Przetłumaczył i objaśnił Dr. Władysław Jaworski. Z portretem autora zł. 5·—.

◈ **Dziesięć dni w Puławach w r. 1828,** urywek z pamiętnika Sabiny Grzegorzewskiej, str. 87 z portretem **80** ct.

* *Federowski Michał.* **Lud Białoruski** na Rusi litewskiej Tom I. str. 509 zł. 3·50.

Fedorowicz Kazimierz Dr. **Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374—1506**, w dodatku dostojnicy innych ziem polskich, koronni, dworscy. Str. 290 zł. 3·—.

◈ *Fogazzaro Antonio* **Dawny światek.** (Piccolo mondo antico). str. 418 zł. 2·—.

* *Gajik J. Dr.* **Gruźlica płuc i jej leczenie** z uwzględnieniem szczególnie klimatu górskiego. Rzecz naukowo popularna zł. 1·20.

Gawalewicz Maryan. **Poezye.** Drugie wydanie z kilkunastu illustracyami Piotra Stachiewicza, broszurowane zł. 1·20 bardzo ozdobnie oprawne zł. 1·80.

— **Niczyja.** Powieść. str. 208 zł. 1·80, ozdobnie oprawna zł. 2·20.

Gliński Henryk. **Mamusie**, studya niedyskretne str. 254 zł. 2·—, ozdobnie oprawne zł. 2·50.

Golian Zygmunt Ks. **Kazaniea nidzielne i świąteczne.** Wydanie drugie. Z portretem i życiorysem autora zł. 2·—.

Górecka Marya. **Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu.** str. 162 — **90** ct. oprawne w płótno zł. 1·50.

◈ *Grabowski Tadeusz.* **Stanisław Staszyc**, jego pisma politycz. i pojęcia filozoficzne **60** ct.

* *Heine Henryk.* Z »Księgi pieśni« wiązanka poezyi, przełożyła W. Prussniggowa zł. 1·20.

* **Herold Polski.** Czasopismo naukowe, illustrowane, poświęcone heraldyce i sfragistyce polskiej, rocznik I. (1897) z kilkuset illustracyami zł. 8.—, w b. starannej oprawie zł. 10·—.

Herold Polski. Rocznik II. (1898) zeszyt I. z przedpłatą za rok zł. 5·—.

* **Historya cudownego obrazu Matki Bożej,** oraz kościoła i probostwa w Leśny na Podlasiu, zabranego na własność prawosławia, ze źródeł urzędowych i autentycznych zebrał Podlasiak. Str. 146 — **60** ct.

Hygiena palenia. Studyum fizyologiczno-lekarskie **60** ct. ozdobnie oprawne zł. 1·—.

◈ **Irena.** Powieść z czasów Domicyana, przez autora „Bogiem a prawdą". Wydanie drugie str. 552 zł. 2·—.

Iry. **Pod rodzinnem niebem.** Powieść str. 223 zł. 1·60 oprawne w płótno zł. 2·—.

* **Janów Biskupi czyli podlaski,** z dawnych i współczesnych źródeł napisał P. J. K. Podlasiak. Str. 382 zł. 1·50

Cenna ta książka obejmuje dzieje Podlasia od czasów najdawniejszych; historyę unii; kreśli obszernie epokę 1861—1864 i doprowadza do ostatnich czasów kasaty dyecezyi, zajęcia kościołów i klasztorów na rzecz prawosławia.

Jirasek Alojzy. **Raj świata.** Powieść na tle epoki kongresu wiedeńskiego, autoryzowane tłumaczenie, str. 173 zł. 1·40, w oprawie zł. 1·80.

Ks. W. Kalinki Dzieła:

Tom I. i II. obejmuje: **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.** str. 323 i 418, cena zł. 3·60 ozd. opr. zł. 4·60

Tom III. i IV. obejmuje: **Pisma pomniejsze.** treści historycznej; dotycza przeważnie stosunków w Król. polskiem, str. 449 i 373 zł. 3·60, ozd. opr. zł. 4·60.

Tom V. VI. VII. VIII. i IX. obejmuje [illegible] dzieła Ojca Kalinki p. t. **Sejm czteroletni.** Cena tego dzieła (5 tomów) zł. 7·70, w ozd. opr. płóc. zł. 10·—.

Tom X. zawiera świeżo wydaną pracę: **Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem.** Cena zł. 2·50 w starannej oprawie płóciennej zł. 3·—. Jestto najstraszniejsze ze wszystkich oskarżenie rządów austryackich od r. 1771 do 1850; tem straszniejsze, że bez wykrzykników bez retoryki, w pięciu rozdziałach przechodzi Kalinka po kolei ludność Galicyi stosunki poddańcze, siły produkcyjne, Kościół i sądownictwo wszystko historycznie i statystycznie razem, na jakich prawach stało za Rzpltej, jakim szeregiem praw austryackich zostało przemienione, jak w tej przemianie wyglądało.

◈ Świeżo wyszła praca Profesora Uniwersytetu *Dra Józefa Kallenbacha*, p. t. **Adam Mickiewicz** wydanie b. staranne z 4 rycinami, cena zł. 5·—. za dwa znaczne tomy, w pięknej oprawie w płótno zł. 6·20, w półskórek francuski zł. 7·—.

»Kuryer Poznański« pisze o tem dziele: „Godzi się tem bardziej sięgać po wyczerpujące dzieło fryburgskiego profesora, iż zostało ono wzbronionem w zaborze rosyjskim. Zaczem uznając patryotyczną działalność Spółki Wydawniczej należy się podawać rękę tym nakładom które nie mogą się przedrzeć przez mur chiński wrogiej cenzury, należy poczuwać się do obowiązku karmienia się wetami, których nie wolno stawiać przed zgłodniałą rzeszą braci naszych z za kordonu".

◈ *Klecki Waleryan Dr.* docent Uniw. Jagiell. **Studya** nad morfologią, własnościami użytkowemi i pochodzeniem bydła rogatego Bretanii, z 4 tablicami rycin, zł. 1·50.

Kodeń Sapiehów, jego kościoły i starożytny obraz Matki Boskiej Gwadalupeńskiej, napisał P. J. K. zł. 1·50.

Kojałowicz X. W. S. J. **Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego.** t. zw. „Compendium", przedrukowany ze słynnego rękopisu — w 8-ce wielkiej str. 526, ze spisem nazwisk i licznemi rycinami herbów, zł. 6·50 w b. starannej oprawie zł. 8·50.

* *Kołaczkowski Klemens*, jenerał. **Wspomnienia.** księga I. od r. 1793 do 1813. z 7 rycinami zł. 1·20, oprawne w płótno zł. 1·60.

Kontrymowicz - Ogiński Jan. **Książę Hołuba czyli Don Kiszot XIX. wieku.** Powieść na tle historycznem, 3 tomy zł. 4·—, w oprawie zł. 5·50. Jako dalszy ciąg tej powieści wydaliśmy tegoż autora powieść: **„Z czeluści piekielnych"** (pobyt wygnańców polskich na wyspie Sachalinie, na krańcach Sybiru). Cena zł. 2·50, ozdobnie oprawne zł. 3·—.

* *Kopyciński Adam Ks. Dr.* **Działalność katolików** w kraju na polu socyalnej organizacyi, — wykład miany na kursie socyalnym w Krakowie, **40** ct.

Korolenko Wł. **Z Sybiru**, obrazki powieściowe zł. 2·—.

Korzon Tadeusz. **Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629—1675.** 3 tomy zł. 10·—.

Koźmian St. **Rzecz o roku 1863.** Drugie, tanie wydanie, 3 obszerne tomy, starannie wydane zł. 3·—. w opr. zł. 4·—.

Krzyżanowski A., **Przełom** i inne nowele zł. 1·20.

◈ **Książeczka do modlitwy dla mężczyzn** przez *Z. B. M.* papier i format bardzo ozdobne; tekst polski i łaciński.

Na początku umieścił autor modlitwy poranne i wieczorne (najważniejsze w tekście łacińskim i polskim obok siebie); następnie Mszę św. w całości po łacinie i po polsku i drugi sposób pobożnego słuchania Mszy św. Następującą część wypełniają nabożeństwa, służące do dobrego przygotowania się do przyjmowania św. Sakramentów, najpotrzebniejsze litanie i modlitwy okoliczno-[illegible]

Oprawna giętko w płótno gładkie, brzegi czerwone bez futerału zł. 1·—, w skórkę, brzegi czerwone w futerale zł. 1·60, w prawdziwy szagren, z wyciskiem na grzbiecie brzegi złocone w futerale zł. 2·40, w prawdziwy szagren, watowana z klamerką skorzaną (z paskiem), brzegi złocone, w futerale zł. 3·—, w celluloid, brzegi czerwone, w futerale zł. 3·—, w cielęcą skórkę, watowana, z klamerką ze skórki, brzegi złocone w futerale zł. 4·—, w jucht czerwony, watowana, brzegi złocone, w futerale zł. 4·—.

Lange Kazimierz. **O budowie i wewnętrznych organach konia,** zł. 1·—.

Lelira. Comte le **Russie et Pologne.** Francuskie wydanie słynnego dzieła, zł. 1·75.

* *Lepszy Leonard.* **Cech malarski w Polsce** od wieków średnich do końca XVIII. w., przyczynek do historyi sztuki. Część I. z 6 rycinami zł. 1·50.

* *Lieder-Rolicz Wacław* **Zbiorowe wydanie dzieł poetyckich** wychodzi zeszytami co miesiąc; dotąd wyszło 6. Cena zeszytu **38** ct., na papierze czerpanym (100 odbitek (tylko) **63** ct.

Louis-Wawel Józef. **Okruszyny historyczne.** — Treść: Wojskowa reprezentacya Galicyi (1781 do 1791). — 19-letni pułkownik. — Zginął jak Berek pod Kockiem — Dukat pani kasztelanowej. — Poskromienie plotkarza. — Przygody hrabiego Stras-

soldo. — Elżbieta z Kępińskich księżna sasko-koburska. — Izabela Czartoryska. Z 4 rycinami 80 ct.

Kronika rewolucyi krakowskiej w r. 1846. Wyciąg z treści: Usposobienie umysłów. — Przybycie Mierosławskiego. — Zajęcia Rzeczypospolitej krak. przez jenerała Collina. — Zajęcie Podgórza i ogłoszenie dyktatury. — Formacya wojska polskiego. — Spis osób w „kronice" wspomnianych. W 8-ce str. 206 zł. 1·—.

◈ *Łubieński Tomasz Wentworth.* **Kwestya polska w Rosyi.** List otwarty do rosyjskich publicystów. 60 ct. w oprawie złr. 1·—.

Ciekawa ta praca poważanego autora należy do szeregu tych pism, które przyczyniły się do ułatwienia zwrotu, jaki się obecnie przejawia w zapatrywaniu na stosunki polsko-rosyjskie.

Konstanty Ireneusz hr. Łubieński biskup sejneński. Kraków 1898, str. 453, z kilku rycinami złr. 2·50.

Dzieło to zestawione na podstawie oryginalnych dokumentów, przechowanych obecnie za granicą, jest niezmiernie ważnym przyczynkiem do dziejów Kościoła polskiego pod panowaniem rosyjskiem, w epoce lat 1850—1869.

Manteufel Gustaw. **Cywilizacya, literatura i sztuka** w dawnej kolonii nad Bałtykiem. Wydanie drugie, przyozdobione 23 rycinami złr. 1·20 oprawne złr. 1·60.

✦ *Maryan z nad Dniepru.* **Dzieje literatury ojczystej dla młodzieży polskiej.** Część I. po koniec XVIII. wieku, część II. wiek XIX, 2 tomy złr. 1·40 w oprawie złr. 1·80.

— **Dzieje Ojczyste aż po najnowsze czasy** opowiedziane dziatwie polskiej, objaśnione 132 illustracyami autentycznemi, wedle współczesnych sztychów, pieczęci i rycin, nowszych zdjęć z natury, portretów, obrazów celniejszych malarzy itd Okładka przepyszne wykonana w 6 kolorach z motywami historycznymi. Kraków, 1898, str., 206, broszurowane złr. 2·—, ozdobnie oprawne w płótno złr. 2·60.

✦ *Milewski Józef Dr.* prof. Uniw. Jag. **Cele polityki agrarnej**, odczyt wygłoszony na kursie socyalnym 40 ct.

◈ *Mycielski Jerzy Dr.* **Sto lat dziejów malarstwa w Polsce.** 1760—1860. Wydanie drugie str. 737 złr. 5·—

— **Aleksander Kucharski**, malarz polski w Paryżu (1736—1820), złr. 1.

◈ **Nowele konkursowe „Czasu".** Wydanie zbiorowe w jednym tomie złr. 2·50.

Paszkowski Fr.. **Książę Józef Poniatowski**, jego życie i działalność złr. 1·20.

Pawlicki Stefan X. Dr.. Prof. Uniw. Jag. **Żywot i dzieła Ernesta Renana.** Wydanie nowe powiększone. 30 arkuszy druku zł. 3·—, opr. w półskórek franc. zł. 4·50.

Pawlik Stefan Dr. **Rzut oka na działalność kolonizacyi niemieckiej w Wielkopolsce.** z dwoma kartami zł. —·50.

Pelczar Józef X. Dr., Prof. Uniw. Jag. **Rozmyślania o życiu zakonnem** dla zakonnic zł. 3.

— **Prawo małżeńskie katolickie** z uwzględnieniem prawa cywilnego obowiązującego w Austryi, Prusach i Królestwie Polskiem 3 tomy zł. 8·

— **Zarys dziejów kaznodziejstwa w kościele katolickim.** Część I. (stanowi całość). Kaznodzieje greccy i łacińscy zł. 1·40, w starannej oprawie zł. 2·—.

— Część II. (stanowi dla siebie całość p. t.:) **Kaznodzieje polscy.** W 8-ce, str. 401, zł. 3·— w starannej oprawie zł. 3·60.

— **Dodatek do części II.** Kraków 1897, w 8-ce str. 111 zł. 1·—, w oprawie zł. 1·60.

Dodatek ten (zabroniony pod zaborem rosyjskim) obejmuje wyjątki z przemówień najznakomitszych naszych kaznodziejów, porządkiem chronologicznym zestawione.

✦ — **Rozmyślania o życiu kapłańskiem**, czyli ascetyka kapłańska. Wydanie drugie pomnożone 2 tomy złr. 6·—.

— **Leon XIII.** jako uczeń, kapłan biskup i papież z portretem Ojca św. 50 ct.

◈ — **Kazania na uroczystości i święta N. Maryi Panny.** Wydanie drugie poprawione, 2 obszerne tomy złr. 4·—.

◈ — **Pius IX. i jego pontyfikat.** Wydanie nowe przerobione i znacznie powiększone, 3 obszerne tomy zł 4·.

— **Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska**, według najcelniejszych mistrzów duchownych, wydanie piąte, 2 obszerne tomy, zł. 3·50.

Potkański Karol. **Lachowie i Lechici** 55 ct.

Rychlak Józef X. Dr. **Commentarius in librum Osee Prophetae.** Cracoviae 1897. w 8-ce wielkiej, str. 297 zł. 3·—.

Zygmunt Sarnecki. **Historya literatury francuskiej** ułożona podług najświeższych źródeł i opracowań obcych.

Dzieło to, zapełniające dotkliwą w literaturze naszej lukę, jest starannie ułożonym przewodnikiem, którego celem wskazanie drogi wiodącej do poznania bogactw piśmiennych narodu, przodującego cywilizacyi europejskiej. — Do końca wieku XVI. trzymał się autor znakomitego autora Rene Doumic'a, profesora paryskiego Collège Stanislas, którego podręcznik historyi literatury francuskiej należy do najlepiej ułożonych. — Od wieku XVII. począwszy, jest dzieło więcej oryginalnem, a opartem na ile najnowszych badań współczesnych. Tu i ówdzie zamieszczone przekłady są pióra najlepszych naszych tłomaczy. — Historya literatury francuskiej doprowadzona jest do czasów ostatnich, a dokładny rejestr ułatwia bardzo odszukanie każdego autora. — Cena tomu o 480 stronicach zł. 3·—, w starannej oprawie zł 3·50.

Schnaider Józef. **Na Nartach**, podręcznik dla zwolenników sportu narciarskiego zł. 1·—.

Schnür Pepłowski Stanisław. **„Jeszcze Polska nie zginęła!"** Historya legionów polskich Z 13 illustracyami tudzież dwoma rysunkami Juliusza Kossaka zł. 2·—, w oprawie zł. 2·50.

— **Cudzoziemcy w Galicyi** (1787—1841) zł. 2·40.

◈ *Sewer.* **W kleszczach, Magdusia**, dwie nowele. zł. 1·60, ozdobnie oprawne zł. 2·—.

Sigurd. **Sprzedany sierota.** Pamiętniki radcy Jönsona Powieść tłomaczona wedle 3-go wydania szwedzkiego, 80 ct, ozdobnie oprawne zł. 1·20.

— **Humoreski.** Uparta córka. — Niepocieszona emigrantka. — Zbiory p. Andersona. — Miłość z przeszkodami. — Szczęśliwa kuracya. — Z dziennika pani Liny Karlsan i t. d. 50. ct.

Smolikowski Paweł Ks. (Jenerał zgrom. OO. Zmartwychwstańców). **Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego**, podług źródeł rękopiśmiennych napisana 4 tomy, wydanie wytworne zł. 12·-.

✦ *Strażyńska H.* **Królewska wnuka**, opowiadanie historyczne z dziejów polskich dla młodzieży, opr. zł 1·50.

— **Sieciech i królewicze**, opowiadanie historyczne dla młodzieży, nagrodzone na konkursie. Kartonowane zł. 1·50.

— **Adam Mickiewicz**, opowiadanie dla młodzieży zł. 1·20, kartonowane zł. 1·50.

Tarnowski Stanisław. **Studya do dziejów literatury polskiej XIX. wieku.**

— **Serya I.** (Treść: O kolendach. — O Konfederatach Mickiewicza. — Ze studyów o Słowackim: Mazepa, Niepoprawni, Horsztyński. — Roczniki Polskie z lat 1857-1861. — Rachunki Bolesławity

— **Serya II.** (Treść: Komedye Al. hr. Fredry. Stefana Garczyńskiego. »Wacław« i drobne poezye. — Łucyan Siemieński. — Teofil Lenartowicz.

— **Serya III.** (Treść: Ksiądz Hieronim Kajsiewicz (obszerny życiorys i ocena działalności tego znakomitego kaznodziei. — »Dworzanin« Górnickiego) 1897 w 8-ce str. 270.

✦ — **Serya IV.** (Treść: Co u nas o Kochanowskim pisano. — Szekspir w Polsce) Kraków 1897, w 8-ce, str 316.

◈ — **Serya V.** (Treść: **Henryk Sienkiewicz**) Kraków, 1897, w 8-ce, str. 362.

Cena każdej seryi »Studyów« złr. 2·—, w oprawie w płótno złr. 2·50, w półskórek francuski zł. 3·—.

— **Matejko.** Całe dzieło, w okazałym formacie, obejmuje około 600 stron starannego i czytelnego druku, — 250 rycin i winiet — przepysznie odbitych na brystolu. Cena egzemplarza zł. 15·—, w bardzo starannej oprawie (półskórek francuski) zł. 18·—.

— **O Mickiewiczu** 10 ct.

Tepa. **Nie z salonu.** Szkice z codziennego życia zł 2·—, w oprawie w płótno zł. 2·50.

Tretiak Józef Dr., Prof. Uniw. Jag. **Szkice literackie** w 8-ce, str. 331 zł. 3·—, oprawna starannie w płótno zł. 3·50.

— **Z dziejów rosyjskiej cenzury.** w 8-ce str. 36 — 50 ct.

Walka ekonomiczno - rasowa w Poznańskiem zł. 1·—.

Wasilewicz Wincenty X. **Czytanki niedzielne dla ludu**, do tegoczesnych potrzeb zastosowane wydanie drugie zł. 1·50.

Wężyk Franciszek, kasztelan. **Powstanie Królestwa Polskiego w roku 1830-31.** Str. 283, z portretem autora złr. 2·50, w trwałej oprawie płóciennej zł. 3·—.

Wdowiszewski Jan **Sztuka w plakatach** 30 ct.

— **Wystawa plakatów**, podręcznik dla zwiedzających 20 ct.

Windakiewicz Stanisław Dr. **Akta rzeczypospolitej Babińskiej**, według oryginalnego rękopisu wydane zł. 1·80.

— **Mikołaj Rej z Nagłowic.** Wyczerpujące to studyum obejmuje nietylko literacką działalność Reja, ale i jego dokładny życiorys. zł. 1·20.

Włast Józef. **Opowiadania historyczne z dziejów Sluczy i jej dopływów**, z dwoma rycinami zł. 1·40 oprawne ozdobnie zł. 2.

Wodzicka z Potockich Teresa. **Historya Polski dla dorastającej młodzieży.** Część I. złr 2·40, w ozdobnej oprawie zł. 3· — Część II. zł. 2·—, w ozdobnej i starannej oprawie zł. 2·60.

— **Eliza Radziwiłłówna i Wilhelm I.** z 3 portretami 40 ct. w ozdobnej oprawie 80 ct.

Wydawnictwa Oświaty ludowej: Miklaszewski: W stuletnią rocznicę konstytucyi 3-go Maja 30 ct. Sienkiewicz: Za chlebem 15 ct opr. 35 ct. Pol: Losy poczciwej rodziny 10 ct. opr. 25 ct. Kraszewski: Kordecki 2 tomy 60 ct. oprawna zł 1·—.

Wystawa krajowa powszechna we Lwowie. Wydanie »Przeglądu Polskiego«, 27 arkuszy ściśłego druku, każdy dział opracowany przez znawców zł 3·—.

Z bibliotek rosyjskich: 1) Cesarska biblioteka publiczna w Petersburgu. 2) Biblioteki duchowne w Kijowie 80 ct.

Zdziechowski Maryan Dr. Prof. Uniw. Jag. **Byron i jego wiek**, studya porównawczo-literackie tom II. Obszerny tom o blizko 700 stronicach zł. 4·—. Tom ten stanowiący dla siebie skończoną całość, obejmuje: Czechy, Rosyę i Polskę. Tejże pracy tom I., wydany w r. 1894, traktuje o wpływie Bajronizmu na Europę zachodnią. Cena zł. 2·50.

Ze wspomnień sybiraka, przez *Ks. S. M.* Chi- [illegible] 80 ct.

Ze wspomnień szlacheckich str. 46 — 50 ct. opr 90. ct.

Zoll Fr. **Pandekta prawa rzymskiego** tom II. (Prawo rzeczowe) zł. 3·—, tom I. (część ogólna) zł. 3·—.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Jan Chęciński. Z drukarni katolickiej w zabudow. OO. Bernardynów.